

ISBN 97883-242-1166-1

Jerzy Pilch

Monolog z lisiej jamy

universitas

© Copyright by Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków

TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

www.universitas.com.pl

Jerzy Pilch

Monolog z lisiej jamy

Lisia jama urządzona jest wedle upodobań jej mieszkańca. Jak on sam powiada: jest to zaciszna i dostatnio urządzona ziemianka. O piwnicznym charakterze tego miejsca rozstrzygają elementy podstawowe, choć w sensie przestrzennym dwuplanowe: gołe ściany, pełne zacieków i płatów osypującego się tynku, okienko pod sufitem, mosiężny kran z żeliwnym zlewozmywakiem, palta i okrycia wiszące na wbitych w mur gwoździach, plątanina rur.

Natomiast meble i sprzęty tworzą tu pierwszoplanową aurę zaciszności. Są to przedmioty nadzwyczaj typowe (materac, etażerka, wersalka, lodówka, fotel), choć być może – w kontekście miejsca, w którym się znajdują – odznaczają się pewnym osobliwym wykwintem. Na samym froncie sceny, tyłem do widowni, tak że widzi ona jedynie trupa poświatę ekranu – telewizor.

Mieszkaniec lisiej jamy cały czas peroruje do telewizora, prowadzi dialog z telewizorem, przepija do telewi-

zora, wadzi się z telewizorem, nawet wówczas gdy, zdawać by się mogło, mówi do Kogoś-Czegoś innego, mówi do telewizora, być może nawet bierze telewizor w miłośne objęcia lub niańczy go jak niemowlę.

Prócz tego w odpowiednich momentach spogląda na zegarek, wskazuje palcem w górę lub w dół, wpada w kabotyńskie rozczulenie lub najprawdziwszą furję, śpiewa, sam sobie perswaduje odpowiednie racje itd. itd. Słowem, robi co może, a za dużo – powiedzmy sobie szczerze – to on nie może.

Pomiędzy jego wyglądem kłozarda i to kłozarda upadłego, a wyrafinowanym, niekiedy manierycznym sposobem mówienia rozpościera się przepaść, wbrew pozorom bardzo łatwa do przebycia.



...mniej więcej i tamtego chleba naszego powszedniego racz nam dać Panie. Amen... Na obecnym etapie historycznym mój naród przejęty jest daremną troską o swe tętnice udowe. Troszcząc się o kruchy los swych tętnic udowych mój naród kolejny raz udowadnia, iż nie zatracił dziejowego instynktu. Co mówią ostatnie dane? Co mówią ostatnie meldunki. Proszę bardzo. Przytaczam. Emeryt z Gorzowa przeciął tętnice udowe dwom naciera-

jącym nań opryszkom. Właścicielka podwarszawskiej posesji przestrelała tętnicę udową buszującemu w jej ogrodzie złodziejowi. Żołnierz pełniący służbę w polskich siłach pokojowych poległ, ponieważ bagnet kolegi przeciął mu przypadkowo tętnicę udową. Genowefa K. w trakcie suto zakrapianej libacji tak niefortunnie ugodziła nożem kuchennym swego konkubenta Mariana S., iż ten na skutek przecięcia tętnicy udowej wykrwawił się na miejscu. Szef Najwyższego Organu Kontrolnego zginął w wypadku samochodowym, ponieważ rozpruta blacha karoserii trafiła na tętnicę udową. Szkło rozbitej butelki przebiło tętnicę udową znanego poety Bernarda M., w wyniku czego literatura polska poniosła kolejną bolesną stratę. W sposób niemal identyczny zginął kontroler krakowskiego MPK Andrzej R... Proszę... Przytoczyłem... A to jest zaledwie garść najświeższych danych. A to są jedynie przypadki, o których mój naród został oficjalnie poinformowany. A o ilu przeciętych tętnicach udowych mój naród nie wie? O ilu niezatamowanych krwotokach nie mówi się mojemu narodowi z rozmaitych powodów? Ile – pyta się mój naród – rozplątanych tętnic udowych otacza zmowa milczenia? Ile ich skrywa i nie dopuszcza, by ujrzały światło dzienne, rzekomo nie istniejąca cenzura? Moc – odpowiada mój naród – moc ich jest i nieprzeliczalna rzesza. Wystarczy sama – zaznacza z wiekiustą mądrością – wystarczy sama martwa statystyka. Godzę się z tym. Statystyka jest martwa, ponieważ kolumny bezdusznych danych wampirycznie wysssały z niej krew tętniczą...

Ale żarty na bok. Gdyby tutaj na podłodze, tak, na tej właśnie podłodze, gdyby tutaj ułożyć wszystkich moich rodaków, którzy w ciągu ostatniej doby ponieśli śmierć w wyniku przecięcia tętnicy udowej, to ja nie mógłbym

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

